

Pierwsze kraksy na trasie Samochodowego Rajdu Polski

Od naszego wysłannika

(W) Trudno oczywiście bawić się w przewidywania, ale wydaje się, iż bardzo niewiele spośród 62 załóg, które w czwartek wystartowały do Samochodowego Rajdu Polski zdoła w sobotę wieczorem dotrzeć do mety. Trasa rajdu — jak oceniają zawodnicy — jest wyjątkowo trudna. Szanse na sukcesy mają więc tylko najmocniejsze i najtrwalsze samochody.

Polska ekipa żerańskiego „Fiata” wystartowała w osłabionym składzie. Nie zjawił się bowiem w Krakowie Robert Mucha — widać bohaterowie, którzy pobili rekordy świata na podwrocławskiej autostradzie są zbyt zmęczeni. W rajdzie nie uczestniczy także Sobiesław Zasada. Pierwszym pechowcem, który wyleciał z trasy w Lasku Wolskim i w rezultacie odpadł z rajdu był Marian Bień. Odpadło także kilka innych ekip, które już na pierwszych kilometrych miały kraksy.

Po pierwszych odcinkach specjalnych w punktacji prowadził w czwartek wieczorem Francuz Therier na „Renault Alpine” przed Włochem Paganelli i zawodnikiem z NRF Warmoldem na „Fiatach 124 Rally-Abarth”.

D. PIĄTKOWSKI